Warszawa. № 196. Rok 1860.

KRONIKA

Niedziela. Dnia 17/29 Lipca.

Ciepła dziś rano stopni 11.
Ciepła wczoraj w południe stopni 17.
Jutro Św. Abdona i Senneny.

Wschód słońca o godz. 4 min. 17.
Zachód „ „ 7 „ 55.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 0.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartał. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą. Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisł. hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

— *Z Petersburga* 5 (17) *lipca* 180 r. —

Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny N. króla Bawarskiego hr. Mongelas, miał zaszczyt być przyjętym na pożegnalnem posłuchaniu przez Najjaśniejszego Pana w Pałacu Zimowym, dnia 16-go czerwca.

Tegoż dnia sprawujący interessa N. królowej Angielskiej p Ernkejn; pierwszy Sekretarz Poselstwa francuzkiego p. Fournier; Sekretarz Poselstwa Pruskiego hrabia Solms-Sonnenwald i urzędnik Poselstwa Angielskiego p. Plunket, mieli zaszczyt być przedstawionemi Jego Cesarskiej Mości.

Ogłoszenie Banku Państwa.

Zarząd Banku w dniu 4 lipca postanowił: wyznaczyć na przeciąg dwóch tygodni, od daty pomienionej, procent 5½, przy eskontowaniu weksli, i zastawach papierów kredytowych i towarów; o czem podaje się do wiadomości.

Zarządzający, baron Stieglitz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Muzykalna publiczność Warszawy z prawdziwem zadowoleniem, ujrzała w dniu wczorajszym na rogach ulic wypisane wielkiemi literami *Halka*. Na to powszechne lubione hasło, po nudach Danny Solanges, i my pobieglismy posłuchać tego tak prawdziwego płaczu biednej dziewczyny; zwykły zaś interes jaki sama opera budzi, podsycony był niemałą ciekawością ujrzenia i usłyszenia nowej Halki. Inną bowiem widzieć artystkę w roli Halki, nie zaś panny Rivoli, zaiste trudno nam było sobie wyobrazić. Rola i artystka, artystka i rola, tak się nawzajem przeniknęły, w jedną osobistość zlały, iż zdaje się że panna Rivoli od dawna Halką musiała się nazywać, a Halka w wyobraźni bolejącej muzy naszego kompozytora, nie mogła inaczej tylko w postaci panny Rivoli pojawiać się. Ztądto z prawdziwym entuzjazmem ujrzała Warszawa portret ulubionej śpiewaczki w postaci Halki, artysta malarz odgadł myśl ogółu, portret przemawia prawdą idealną.

Po tak absolutnem przywłaszczeniu sobie roli przez artystkę Warszawską, jakże trudnem było zadanie śpiewaczki, którą nam rodzinne gniazdo ulubionego kompozytora, dla tłomaczenia jego rozżalonej muzy w gościnę przysłało. Zobaczmy jak pani Rostkowska tę śmiałą myśl i przedsiewzięcie przeprowadziła.

Przegrzmiała uwertura, w której nawiasem powiedziawszy trudno zgadnąć po co tyle hałasu, dla przygotowania słuchacza do wysłuchania rozdzierającego serce łkania biednej dziewczyny.

Przemruczał chór pijącej szlachty, przemruczał, bo go wcale po za trąbami nie słychać; przesunął się i polonez, biedni kawalerowie daremnie wyrzucają wyloty, daremnie pokręcają wąsy, daremnie się indyczą, czułe spojrzenia i serca podkasanych tancerek, daleko od nich na parter uciekają; nakoniec w oddaleniu odzywa się głos Halki, taż sama do głębi wzruszająca melodja, lecz to nie naszej Halki głos. Cierpliwości, zagadka się zaraz rozwiąże. Otóż jest! Nie! to nie nasza Halka, to była dziewczyna rosła, silna, twarz piękna, w wyrazistą umodelowana boleść, głos miała silny, pełny, rozpaczą tchnący;— a tu widzimy istotę nikłą, słabą ofiarę występku, po której bynajmniej nie domyślasz się namiętności tłomaczącej jej upadek, ale jakaś dziwna w wyrazie lica słodycz, zdaje się przejednywać, zawiedzioną w oczekiwaniu publiczność.

„Jako od burzy krzew połamany,
Tak się duszyczka stargała."

Ten śpiew z pod głębi bolejącego serca wydobyty, nie traci przecież nic w egzekucji pani Rostkowskiej. Słuch i oko zaczyna się przyzwyczajać do śpiewaczki; nie imponuje, nie dominuje orkiestrze, ale dość posiada jeszczcze siły i giętkości, żeby dać słyszeć swoję świeżość, delikatność w cieniowaniu, i pieszczoność prawie dziecięcą, mimowolnie wydziera słuchaczom sympatją, wzbudza litość dla biednej dziewczyny.

Ten charakter roli pani Rostkowska aż do końca niezmiennie utrzymuje. Dawna nasza Halka pod wpływem silnej i wyłącznej namiętności, śmiało biegła pukać we drzwi sali pełnej hulających panów, zuchwale upominała się o swoje prawa, wśród godów weselnych; ta z niepewnością, przemożona żądzą ujrzenia kochanego Jaśka, kołata nieśmiało; jak wieśniaczka instyktowym strachem u podwoi pańskich przejęta. Kiedy dawna Halka, wstrząsając pochodnią, potężnym woła głosem: „podpalę cię! zemszczę się! zabiję cię!" każdy uniesiony prawdziwym wyrazem szalonej rozpaczy, mimowolnie spoziera z przerażeniem, rychło-li mord i pożoga świątynię Pańską ogarną; — teraźniejsza Halka nie przeraża, nie budzi tej obawy; nikt nie wierzy pomimo jej rozpacznego wołania, żeby zdolną była zbrodni się dopuścić, to biedny robaczek zdeptany, swojemi konwulsyjnemi ruchami litość wzbudzający.

Dawna Halka tylko dla miłości nad wszelki wyraz zrzeka się zemsty, ta się nie mści, bo nie może, zbyt jest słaba, cała energja charakteru zabita. To jest czuła kobieta cierpieć zdecydowana.

Ten brak siły namiętności w grze pani Rostkowskiej, w wielu sytuacjach nie szkodzi roli Halki, owszem, częstokroć o ile gra i śpiew tej artystki nie jest wcale pozbawionym głębokiego uczucia, silne nawet na słuchaczach robi wrażenie; w chwili przecież zdecydowanego obłąkania, w scenie pod kościołem, jest słabą, nie może się podnieść na wysokość patetyczności tego momentu. Krzyk zrozpaczonej matki niedość jest głośnym, wołanie to o pomstę do nieba nie doleci.

Co do technicznej części śpiewu p. Rostkowskiej, zgrzeszyłby ktoby jej chciał nieumiejętność zarzucić. Intonacja pewna i czysta, śpiew jasny, szeroki, naturalny i łatwy, nie razi ani wysileniem. ani tak modnemi dziś, a nieznośnemi wibracjami, deklamacja prawdziwa, nie dosięgająca wszędzie patetyczności, ale też nie grzeszy ani chłodem ani przesadą. Na zaletę śpiewu p. Rostkowskiej, przytoczyć można jednolitość głosu, co nie jest rzeczą małą, bo często i w bardzo wprawnych śpiewaczkach daje się spostrzegać nieumiejętność przechodzenia z jednego rejestru w drugi, i nieraz osłupiałemu słuchaczowi, zdaje się, że tażsama osoba różnemi śpiewa głosami, jakby nie do niej należącemi. Ale najwyższym przymiotem debiutantki jest głos nieodznaczający się wprawdzie siłą i energją, ale tak czysty, jasny i dźwięczny, tak świeży i pieszczony, mianowicie w średnich piersiowych tonach, że niepodobna, żeby nie wzbudził sympatji. W ogóle gdy się weźmie na uwagę niewdzięczną pod względem akustycznym scenę, niesłychanie nieraz zagłuszający i najsilniejszych śpiewaków akompanjament, uprzedzoną już nieco publiczność, a mianowicie pierwsze na scenę wystąpienie, śmiało rzecz można, że p. Rostkowska obronną ręką z tej próby wyszła.

Zobaczymy jaką się w innych okaże rolach.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Posiedzenie Izby gmin dnia 23 lipca. Lord J. Russell w odpowiedzi na interpellacją sir J. Fergusona, dotyczącą Syrji, powiada że gdy rząd królowej otrzymał pierwsze wiadomości o wypadkach w Syrji, admirał Martin posłany został z eskadrą do tego kraju. Szczegóły późniejsze stwierdzają podejrzenia o zmowie władz tureckich z Druzami. Pewna osoba znająca dobrze Syrją pojechała do tego kraju, aby pogodzić strony, ale nie miała pomyślnego skutku; tymczasem wybuchły rozruchy w Damaszku.

Rząd sądzi, że takowe rzezie może powstrzymać tylko interwencja wojsk europejskich, i że nie można pokładać najmniejszego zaufania w wojskach tureckich posłanych na miejsce.

W rozmowie jaką miałem z posłem francuzkim, J. Ekscel: mówił mi o traktacie z 1856 r., który zastrzega protekcją chrześćjan w Turcji, i pytał się czy Anglja zezwoli także na wysyłkę wojsk. Rząd angielski i inne mocarstwa Europy zgodziły się, że wojska mające być wysłane, składać się będą głównie z wojsk francuzkich.

Potem Izba formuje się w komitet.

Lord Palmerston proponuje reprezentacją, mającą na celu zapewnić wykonanie zaleceń komitetu obrony krajowej, dotyczących fortyfikacji.

Szlachetny lord przypomina, że książe Wellington od 1817 r. zwracał uwagę Anglji na stan niedostateczny środków obrony; nie-

szczęściem nie odpowiedziano należycie na odzyw wielkiego wodza, dla tego że narody, które używały długiego pokoju, nie przypuszczają możności zmiany nagłej.

Czy okoliczności dzisiejsze są zagrażające? (Słuchajcie, słuchajcie).

Zbytecznem byłoby powiadać, że główne niebezpieczeństwo zagraża od naszego potężnego sąsiada cesarza Francuzów (słuchajcie, słuchajcie)!

Prawda, że niedawno jeszcze zawarliśmy traktat handlowy z tym panującym (słuchajcie, słuchajcie!) Tego traktatu nie należy lekko sądzić (słuchajcie, słuchajcie!) i niezawodnie, że handel wzajemny jest jednym z najmocniejszych węzłów między krajami; ale mimo tego traktatu nie można zupełnie ufać narodowi tak wojownicze mającemu usposobienia jak Francuzi; może korzyści handlowe nie będą dostatecznym hamulcem od powstrzymania wybuchów zapału wojennego.

Francja ma 600,000 wojska, z tych 400,000 gotowych jest do marszu, a reszta bardzo prędko może być postawiona na stopie wojennej; zresztą Francja usiłuje przewyższyć Anglją i wielkością sił morskich.

Nikt nie może dowodzić, że przygotowania te są potrzebne do własnej obrony, gdyż nie można przypuszczać, aby które z mocarstw europejskich miało zamiar napaść na Francją lub dążyć do rozbioru tego państwa (słuchajcie! słuchajcie!)

Anglja jest więc zupełnie usprawiedliwioną, że zabezpiecza się od wszelkiego nagłego najazdu, na który bardzo jest wystawiona z przyczyny położenia swego, dającego jej tylko morskie granice. Przypuszczają że Anglją można napaść w trojaki sposób.

Naprzód może być napadniętą w zamiarze stałej okupacji, ale takiego przypadku nie można się spodziewać. Powtóre atak może być zwrócony na stolicę.

Co do mnie przyznaję, że jedynym celem, jakiby można mieć w napaści na nasz kraj, być może zniszczenie arsenałów, przez co pozostalibyśmy na łasce Francuzów.

Szlachetny lord mówił następnie o przygotowaniach wojennych, które czynią teraz we Francji i oświadcza, że byłoby błędem ze strony kraju, a zdradą ze strony rządu, gdyby obecnie niestarano się zabezpieczyć obrony krajowej.

Następnie szlachetny lord daje do czytania rezolucją, której przyjęcie zaleca Izbie; żąda ona dla robot mających być wykonanemi w tym roku dwa miljony funt. sterl.; upoważnienia rządu do pobierania takiej summy z roku na rok, aż do wysokości 9 miljonów, summy potrzebnej do ukończenia systemu obrony zaleconego przez komisją.

P. Bright powiada, ze od 17stu lat jak zasiada w Izbie niższej nigdy nie widział, aby tak ważną kwestją wnoszono bez uprzedniego zapowiedzenia i aby ją w jednem posiedzeniu podawano pod głosowanie.

P. Osborne wzywa Izbę aby nie głosowała pod wrazeniem przestrachu. Proponuje odroczenie rozpraw.

Lord Palmerston oświadcza, że przekonany jest, iż im dłużej Izba będzie się zastanawiać, tym bardziej przekonaną będzie o potrzebie poparcia rządu w tej mierze: dodaje że nie opiera się odroczeniu rozpraw. Proponuje więc to odroczenie do przyszłego poniedziałku.

Propozycja ta została przyjęta. Posiedzenie zamknięto. (*Ind. Belge.*)

FRANCJA.

Paryż, 24 lipca. Nie bez przyczyny posłaną została wczorajsza depesza z Marsylji; zapewniają, że wczoraj miał nastąpić objazd naszych wojsk z Marsylji i Algieru na wschód. Dziś wszystko zdaje się zmienionem i nie można już wątpić, iż wyszedł rozkaz przeciwny. Ta przemiana nastąpiła w skutek niektórych wypadków, których tutaj treść podajemy:

Wczoraj po południu, poseł wysokiej Porty, wręczył panu Thouvenel protestacją przeciw bezpośredniej interwencji Francji w Syrji. Twierdzą, że posła popierał w tym względzie lord Cowley. Dodają nawet, że polecenem miał wyjawienie najzupełniejszej odmowy ze strony swego rządu, ale mało prawdopodobieństwa, ażeby Achmet-Vefik-Effendi, chciał rozstrzygać kwestje, które nie były przedłożone sądowi polubownemu całej Europy.

Bądźcobądź nakazany odjazd wojsk francuzkich powstrzymano; nie wiemy czy mowa lorda Palmerston wczoraj wieczór w Izbie gmin przyczyniła się do tego; dość, że nadzwyczajna rada ministrów zebrała się w Saint-Cloud, już po wydaniu rozkazu odwołującego, nie wiadomo jednak co na niej postanowiono. Radzie przewodniczył cesarz, który nie odjechał jeszcze do Châlons, jak to z pewnością zapowiadała *Patrie*, bądź że błędnie była zawiadomioną, bądź że ważność wypadków wstrzymała podróż cesarza do obozu.

W gruncie, jeżeli można robić jakie przypuszczenia, nie sądzimy ażeby rząd zmienił pierwotny zamiar; nie sądzimy aby Napoleon III porzucił projekt interwencji na wschodzie. Zdaje się tylko, że rząd będzie czekał rezultatu negocjacji rozpoczętych w celu otrzymania zezwolenia Porty na konwencją międzynarodową, którąby urzędownie określiła doniosność i rozmiary wspólnej ekspedycji mocarstw.

Według tego cośmy słyszeli, takie są usposobienia różnych gabinetów Europy: Jedne bezwarunkowo połączą się do działania Francji; inne, jak np. Austrja, której współdziałanie z Francją na wschodzie reklamuje Anglja, woli raczej na tej zaimprowizowanej konferencji z Francją, ułożyć się z nią w sprawie włoskiej, widząc, że bardziej daleko zależy od Napoleona III, niż od rządu królowej Wiktorji. Prusy w tej okoliczności skłaniają się bardziej do polityki Wielkiej Brytanji.

Dodajemy tu jeszcze, iż obiega pogłoska o istniejącej różnicy opinji między lordem John Russell i Palmerstonem; ale ostatni, reprezentujący stronnictwo anti-francuzkie ma większość w ministerstwie.

Chociaż cesarz nie pojechał do Châlons, to potwierdza się jednak wyjazd cesarzowej do Eaux-Bonnes. Towarzyszyć jej będzie pani de Lourmel i koniuszy jej margrabia de Lagrange.

Piszą z Paryża do *Courrier de Marseille*: Cesarz przesłał Abd-el-Kaderowi wielką wstęgę Legji honorowej, w nagrodę jego postępowania w obronie chrześcjan.

Courrier de Marseille donosi o odjeździe z tego miasta jednego z wielkich statków *des Messageries Impèriales* i *Euphrate* do Aleksandrji i Bejrutu. Okrętem tym popłynął podintendent Mony i ośmiu oficerów administracji. *Euphrate* zabrał wielką ilość wina i mąki dla armji.

Phare de la Manche z 21 donosi: pięćset marynarzy flotty opuściło Cherburg, aby udać się do Tulonu w jak najkrotszym czasie.

Journal de Toulouse, który wczoraj wspominał o rozkazie wydanym szesnastemu batanjonowi strzelców pieszych i jednej baterji artylerji, do bycia w pogotowiu do drogi, donosi dziś że administracja wojenna, która miała przystąpić do nowej dystrybucji koni do prac rolniczych, wstrzymała dziś ten krok w oczekiwaniu mającej nastąpić wyprawy syryjskiej. (*Ind. Bel.*)

WŁOCHY.

Wiadomości z Włoch równie są interesujące jak i z Libanu. Potwierdzenie się ewakuacji zupełnej Sycylji przez wojska króla, rozcięło wszelką niepewność co do kierunku powziętego przez Garibaldego. Wódz ten zapewne już teraz jest na stałym lądzie i anarchja panująca w Neapolu pozwala przypuszczać że stolica Burbonów Włoch południowych otworzy mu dobrowolnie swe bramy. W obec tego rozwiązania, przewidzianego oddawna, można powinszować Messynie, że uniknęła okropności lombardowania, które zniszczyło Palermo.

Że Garibaldi wypłynął z ułożonym zamiarem udania się do Neapolu, potwierdza i ta okoliczność, że zabrał ze sobą pana Crispi. Po podaniu się do dymisji z ministerstwa spraw wewnętrznych, mąż ten objął obowiązki jeneralnego sekretarza przy dyktatorze, uważającym go za nieocenionego człowieka do wielkich prac organizacji rządu. Z tego więc względu Garibaldi nie potrzebowałby p. Crispi gdyby mu chodziło tylko o napad na Messynę. Przy wspomnieniu o panu Crispi dodajemy że fałszywie bardzo oskarżają go niektórzy o mazzinizm.

Korespondencje z Turynu donoszą o nieudaniu negocjacji rozpoczętych między rządem neapolitańskim i hrabią Cavour. Zresztą to co się tam dzieje nie ma już ważności, w obec ważnego obrotu rzeczy w Neapolu. Wkrótce zapewne kwestja włoska przeniesiona będzie z państwa Obojga Sycylji bardziej na północ. Zaś allokucja Papieża dowodzi że rząd państwa Kościelnego nie przychyla się bynajmniej do ustępstw, któreby mu mogły zapewnić pomoc Francji.

Genua 21 lipca. Dziś obiegały po mieście depesze prywatne, nadeszłe przez wyspę Sardynją, z doniesieniem o pierwszych utarczkach ze strony Melazzo między wojskami jenerała Medici i neapolitańskiemi. Utarczek tych rezultat był pomyślny dla sycylijczyków.

Ważniejszą jest wiadomość o wyjeździe Garibaldego z Palermo, dnia 18 t. m. z korpusem wojska, na kilku statkach parowych. Spodziewać się należy lada chwila wiadomości o wylądowaniu dyktatora na jakim punkcie stałego lądu, tak że każda chwila przybliża nas do rozwiązania kwestji włoskiej.

Rozwiązanie to zależeć będzie w zupełności od postawy wojsk królewskich; teraz możemy tyle tylko powiedzieć, że Garibaldi nim wybrał się na Neapol musiał zapewnić sobie porozumienie z wojskiem neapolitańskiem.

Można również przypuścić, że Garibaldi osądził, że należy mu korzystać z nowych kłopotów Napoleona na wschodzie, i popróbować szczęścia w Neapolu lub przynajmniej na stałym lądzie Obojga Sycylji.

Podobno miasto Melazzo zdobyli ochotnicy jenerała Medici, a nawet zapowiadają ewakuacją Messyny, Syrakuz i Agosta przez wojska królewskie; dotąd jeszcze to nie nastąpiło, ale nie dziwilibyśmy się, gdyby wkrótce doszło do tego, nie tak dla obrony stałego lą-

du, gdyż najpewniejszym środkiem do tego jest zachowanie pozycji Messyny, jak raczej dla zabezpieczenia dynastji neapolitańskiej.

W Sycylji wydarzają się ciągle jeszcze rozruchy i dla poskromienia ich trzeba było wysłać wojsko do różnych punktów.

Skarb także przyczynia dużo kłopotu rządowi; summy znalezione w Palermo wyczerpały się prędko.

Sycylijczycy nie okazują się bardzo szczodrzy, a jednak potrzeby wzrastają z każdym dniem, gdyż oprócz zakupywania ciągłego broni, amunicji i t. p. trzeba utrzymać i uekwipować ochotników, których liczba dochodzi do 15,000. Pożyczkę Bertani należy policzyć do czczych pogłosek, a bankierowie Medjolanu i Turynu nie chcieli negocjować pożyczki bez gwarancji rządu sardyńskiego, której ten ostatni odmówił.

W takim stanie rzeczy, Garibaldi ogłosił dekret ustanawiający podatek na wszystkie dobra duchowne 2% od kapitału, mający być wypłacony w trzech ratach, aż do końca grudnia.

Tymczasem posłowie króla neapolitańskiego w Turynie rozpoczęli traktowania z hr. Cavour na zasadach różnie ocenianych przez dzienniki Turynu i Medjolanu. Przypuszczać można, że obydwa rządy mają z powodów przeciwnych jednakową chęć przedłużenia negocjacji; pierwszy aby okazać mniej chęci do zgody, wrazie gdyby mu się udało ubezwładnić Garibaldego, drugi aby módz krótko pozbyć się układów, w razie gdyby dyktator w Neapolu powtórzył przedstawienie wzięcia Palermo.

Z tak dobremi chęciami z obu stron dziwne by było zaiste, gdyby ambasadorowie i minister zdołali zawrzeć jaki układ.

Nie wspominamy nic o wyprawie ochotników do Sycylji; przywykliśmy już do tego widoku, gdyż prawie co wieczór można mieć widok odpłynięcia do 700 do 800 ochotników, zwykle ubranych w klasyczną czerwoną bluzę i ozdobionych różnokolorowemi koguciemi piórami.

W ciągu tygodnia przeszłego przybył do Genui z Brestu statek handlowy *la Comtesse de Fregeville* i przywiózł zapewne dla rządu 199 armat. Przybył także z Tulonu statek żaglowy naładowany armatami i drugi z 70ma beczkami prochu.

Potwierdza się, że król neapolitański nakazał ewakuacją Messyny, co pociąga za sobą utratę całej Sycylji. Zgadzają się powszechnie że rozkaz ten nastąpił w skutek doniesienia jenerała Clary, że żołnierze Messyny nie chcą się bić, i że pozycja wojsk w Melazzo jest zagrożona.

O Garibaldim nic nie słychać.

Przed swym odjazdem z Palermo dyktator ogłosił dekret nakazujący, aby wszystkie postanowienia rządu wychodziły w imieniu Wiktora-Emanuela, króla Włoch. Upełnomocnił pana Sistori do zarządzania krajem podczas trwania operacji wojennych.

(*Indép. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Times i *Morning-Post* ciągle zamieszczają szereg artykułów o Syrji w przeciwnych dążnościach; pierwszy z tych dzienników przechyla się do zdania dzienników francuzkich i rozumie się zasługuje przez to na pochwały *Constitutionnela*; drugi stara się ciągle uniewinniać Turków i opierać interwencji europejskiej. Oświadczenia lorda J. Russel w Izbie niższej zdają się potwierdzać dążności *Timesa* przeciwnie zaś mowa Palmerstona daje powód do mniemania że gabinet angielski opiera się interwencji.

Dziś jednak widziemy, że rada czy nierada Anglja, a za nią Turcja przyłącza się się do inicjatywy francuzkiej i w tej chwili, po nadejściu przyzwolenia gabinetu konstantynopolitańskiego, pełnomocnicy mocarstw podpisują w Paryżu konwencją określającą warunki tej interwencji.

Wiadomości z południowych Włoch są pełne sprzeczności. Raz depesze donoszą o ostatniej anarchji w państwie neapolitańskiem, to znów że położenie polepsza się. O działaniach Garibaldego nic nie wiemy pewnego. Rząd neapolitański znów przywołuje pomocy dyplomacji i błaga Anglji i Francji o pośrednictwo z strasznym swym nieprzyjacielem.

(*Ind. Belge.*)

Cieplice 27 lipca. Na wczorajszym obiedzie galowym świta cesarza i księcia rejenta pokazała się z nowo nabytemi dekoracjami. Hr. Rechberg miał wstęgę czarnego orła, a baron Scheinitz order ś. Stefana. Toastów przy obiedzie nie było. Wieczorem była serenada i pochód górników z pochodniami; monarchowie podziękowali tłumom wykrzykującym wiwat.

Cieplice 27 lipca. Cesarz i książę rejent pociągiem nadzwyczajnym udali się do Bodenbach. Hrabia Rechberg w południe pojedzie do Grefenberga, dokąd już ůuda się cesarz.

Drezno, 27 lipca. Dresdener Journal tak donosi o rezultatach zjazdu w Cieplicach:

Możemy mieć nadzieję, że osobisty zjazd cesarza, księcia rejenta i ich ministrów doprowadzi do zupełnego porozumienia Austrją i Prussy dla dobra całych Niemiec, i że będzie ten zjazd nową rękojmią dla Niemiec, że interesa ich będą strzeżone, równie jak i zachowanie całości państwa.

Drezno 27 lipca. Książe rejent przejeżdżał tu o 12ej godzinie w południe. Cesarz sustrjacki przybył do Pilnitz.

Wiesbaden 27 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby stanów przyjętą została propozycja rządu, zakupienia kolei żelaznej Wiesbaden-Rüdesheimskiej za 2,600,000 florenów.

Londyn, 26 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, odpowiedział lord Russell na zapytanie Griffita: Król sardyński wysłał do Garibaldego posła z poradą zawarcia z Neapolem zawieszenia broni i nienapadania na stały ląd tego królestwa.

Poseł neapolitański przybył do Londynu, żądający pośrednictwa Anglji między neapolitańkim rządem a Garibaldim, i ażeby Francja i Anglja zmusiły Garibaldego do zawieszenia broni. Anglja odrzuciła te propozycje.

Londyn, 27 lipca. Dzisiejszy *Morning-Post* powiada: Jeżeli wyprawa do Syrji nastąpi, to kwestja rozbioru Turcji jest już tylko kwestją czasu. Czekajmy lepiej, przekonajmy się wprzód przynajmniej czy Turcja nie zdoła przywrócić porządku, a potem można będzie rozważać kwestją przyszłego podziału państwa otomańskiego.

Paryż, 25 lipca. Cesarz dnia 5 sierpnia pojedzie do obozu pod Châlons.

Pays donosi że Prusy i Austrja zawarły układy w Cieplicach.

Paryż, 26 lipca. Odpowiedź zgodna Turcji nadeszła. W skutek tego konferencje zbiorą się dziś o godzinie 3ej w ministerstwie spraw zewnętrznych.

Paryż, 26 lipca. (wieczorem). Donoszą że Turcja nadesłała przyzwolenie na propozycje Francji. Wszystkie inne mocarstwa również zgadzają się. Anglja pośle do Syrji tylko marynarkę. Francuzka wyprawa wkrótce otrzyma rozkaz wypłynięcia.

Reprezentanci pięciu mocarstw mieli dziś podpisać konwencją co do szczegółów wyprawy.

Ostatnie wiadomości z Neapolu uwiadamiają, że położenie polepsza się.

Patrie zapewnia, że jenerał Goyon nie opuści Rzymu.

Paryż, 27 lipca. Dzisiejszy *Constitutionnel* w artykule podpisanym przez Grandguillota powiada: Dowiedzieliśmy się, że lord John Russell upoważnił lorda Cowlej porozumieć się z rządem francuzkim co do wyprawy syryjskiej. Teraz więc już wszystkie mocarstwa zgadzają na danie pomocy chrześćjanom na wschodzie, zastrzeżonej w paryzkim traktacie. Ta zgoda musi wpłynąć na uspokojenie obaw Turcji. Teraz, pozostaje tylko określić podstawy tego ogólnego porozumienia do wspólnego celu.

Spodziewać się należy, że prawość mocarstw rozwiąże wszelkie trudności.

Nadeszłe wiadomości z Turynu głoszą, że Garibaldziści ponieśli znaczne straty pod Milazzo. Garibaldi ma być raniony w nogę.

Z Neapolu z dnia wczorajszego zaprzeczają zupełnie wiadomości o całkowitej ewakuacji Sycylji i zapewniają że Messynę trzymają jeszcze wojska królewskie.

Marsylja 25 lipca. Odebrano wiadomość z Konstantynopola z d. 18 t. m. Posłowie odebrali raporta z Damaszku. Druzowie i Beduini wracający do Hurama, przechodzili przez Damaszek i proponowali Abd-el-Kaderowi rzeź ogólną, emir nie zgodził się na to, ale ludność przyłączyła się.

Szczegóły rzezi są już znane. Żołnierze dopomagali mordercom, ich jenerał Achmet, uciekł; władze zamknęły się w fortecy.

Posiłki posłane do Syrji nie przechodzą 6,000 ludzi; nie podobna ogołocić Rumelji z wojsk.

Sir L. Bulwer otrzymał od rządu telegram; natychmiast potem udał się na naradę do Sułtana.

Marsylja 26 lipca. Kaimakan chrześćjański na Libanie i kilku znakomitszych podpisali oświadczenie pokoju, zapomnienia i ustąpienia od wymagań jakichkolwiek indemnizacji. Dokument ten zaczyna się od oświadczenia że podpisani udali się na konferencje z naczelnikami Druzów z rozkazu muszyra Saidy i władz tureckich.

Jednakże nie mamy żadnej wiadomości o oswobodzeniu tysiąców chrześcjan blokowanych w Kesruan.

Listy z Sycylji uwiadamiają, że jenerał Clary ewakuował tylko forpoczty miasta Messyny i że skoncentrował wojska w cytadelli. Reszta wojsk, a szczególniej kolumna pułkownika Bosco, ewakuowała do Kalabrji.

W Tulonie robią czynne przygotowania do odjazdu.

Turyn, 25 lipca. Król Wiktor Emanuel przyjął dziś rano pełnomocników króla Wiktora Emanuela.

O Garibaldim nie mamy żadnej wiadomości.

Turyn, 24 lipca. Dziś rano Manna i Winspeare mieli długą konferencją z p. Cavour. Dotąd jeszcze nie ułożono nic. Podobno wypadki w Neapolu powstrzymają bieg układów; mówią że Piemont gotów ustąpić (??) Francji Genuę i Ligurją, jeżeli w zamian za to Sycylją dostanie.

Medjolan 25 lipca. Dzisiejsza Unione donosi: Oczekując konwencji dotyczącej Syrji, Piemont zbroi okręt linjowy *il Tago*, fregatę pa-

rową *Colbert* i statek kanonierski *Fulminante.* Książe San Giuseppe posłany przez Garibaldego do Londynu przyjęty został przez lorda Russell.

Dzisiejsza *Perseveranza* donosi: Jenerałowie neapolitańscy, Nunziante, Del Re i Scaletta otrzymali dymisją.

Neapol, 24 lipca. Wielu znacznych członków poprzedniego rządu podpisało adres do króla z żądaniem by nakazany był nabór wielki do obrony tronu i praw królewskich. Adres ten skonfiskowano, a ministerstwo żąda natychmiastowego oddalenia podpisanych z Neapolu.

Madryt, 24 lipca. P. Escoura nie został wybrany na wyborach w Barcelonie.

Kortezy portugalscy nie zatwierdzili rozdziałów budżetu wydatków politycznych, Opozycja się podwaja.

(*Staats. Anz.*)

— Komitet wystawy płodów i wyrobów gospodarstwa wiejskiego tudzież zwierząt domowych wszelkiego rodzaju.—Dla ułatwienia mniej zamożnym producentom kraju naszego sposobności przesłania prób zboża, nasion, i w ogóle prób płodów roślinnych, oraz egzemplarzy wyrobów przemysłu wiejskiego na wystawę rolniczą r. b. w Lublinie, komitet postanowił przyjąć na siebie koszta transportu wymienionych przedmiotów z Warszawy do Lublina.

Znany z gotowości do usług dobro ogółu bliżej obchodzących Dom Kommissowy A. Rodkiewicz et Comp., w Warszawie przyjął na siebie bezpłatnie obowiązek przyjmowania, umieszczania i expedjowania do Lublina na koszt Komitetu przedmiotów na wystawę przeznaczonych.

Podając o tem do powszechnej wiadomości Komitet ma honor prosić osoby, w wystawie udział przyjąć pragnące, aby przedmioty na wystawę przeznaczone wysyłały do domu A. Rodkiewicz w Warszawie, zkąd kosztem Komitetu do Lublina odesłane będą.

Samo z siebie wynika, że ułatwienie to jest tylko dla osób które przez Warszawę jako dalej zamieszkałe, przesyłki do Lublina dopełniać muszą.

Termin ostateczny do złożenia przedmiotów u p. Rodkiewicza dla wyexpedjowania ich do Lublina, naznacza się na dzień 6 (18) sierpnia r. b. po tym więc terminie nadesłane przedmioty wyexpedjowane być nie będą mogły.

Wiadomości handlowe.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 27 lipca 1860 roku, płacono:

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	—	—	—	—
Pszenicy	9	84	6	—
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	4	50	2	$74\frac{1}{2}$
Kartofle	1	78	1	$8\frac{1}{2}$
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	—	—	—	—
„ „ drobnej	—	—	—	—
„ jęczmienna	7	$62\frac{1}{2}$	4	$64\frac{1}{2}$
z a p u d.	rub. sr.		kop.	
Mąka pszenna przednia	—		—	
„ „ zwycz.	—		—	
„ żytnia pytlowa	—		—	
„ gryczana	—		—	
Słoma	—		34	
Siano	—		39	
Masło	7		60	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 tej od rs. 1 k. $91\frac{1}{2}$ do rs. 1 k. 96, za garniec od kop. $62\frac{1}{2}$ do kop. 64.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 27 lipca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	94	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	$102\frac{3}{4}$	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$84\frac{1}{4}$	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	$87\frac{1}{4}$	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	88	talarów pruskich
W e x l e.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$87\frac{3}{4}$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$97\frac{1}{8}$	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	$617\frac{5}{8}$	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$78\frac{11}{12}$	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$149\frac{7}{8}$	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	$77\frac{5}{8}$	talarów pruskich
W i e d e ń.		zł. cent:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	126 50	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	190 40	
P a r y ż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	68 10	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	680	fran.

Dep. telegr. Zyto w Berlinie na dostawę w miejscu $48\frac{1}{2}$ tal., na wiosenną dostawę $46\frac{1}{2}$ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 27 lipca 1860 r.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
M o n e t y.					
Pół-imperyały Rossyjskie.		—	—	5	55
Dukaty Hollenr. nowe ważne		—	—	—	—
P a p i e r y.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		93	70	93	20
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.		14	97	14	94
Wexle					
Berlin . . . .100 Tal.	2 M.	102	30	102	15
„ . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . .100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	153	75	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	76	—	—
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
„ . . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran.	2 M.	81	—	—	—
„ . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zł. R.	2 M.	80	10	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. 30.
od Listów Zastawnych kop. $5\frac{5}{6}$

— W dniu 31 lipca r. b. jako w rocznicę imienin ś. p. Ignacego z Belny Leszczyńskiego, odbędzie się we wsi Sokołowie pod Gostyniem, w miejscowym kościele o godzinie 10 z rana, żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego a razem poświęcenie nagrobka wzniesionego na Jego grobie przez pozostałą rodzinę.

TEATR WIELKI. Dziś: *Straganiarki.—Gizella.*

TEART ROZMAITOŚCI.—Jutro: *Klara.—Konkurent i mąż.—Janek z pod Ojcowa.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 17 (29) lipca 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*